

Gazeta Nowosądecka

Krótko z regionu

Pijany jeździł po cmentarzu

Na terenie cmentarza komunalnego w Nowym Sączu policja zatrzymała nietrzeźwego mężczyznę, który kierował meleksem. Najpierw wjechał w stojące przy grobowcu dwie kobiety przewracając je, a następnie uderzył w pobliską ławeczkę. Mężczyzna próbował uciec, ale został zatrzymany przez świadków zdarzenia. Trafił do izby wytrzeźwień. (olsz)

Desant na Rynku

W najbliższy wtorek na sądeckim Rynku odbędzie się akcja reklamująca... zalety zasadniczej służby wojskowej. Jest skierowana do młodych mężczyzn w wieku poborowym. W godzinach 14 – 18 przeprowadzą ją żołnierze z 6. Brygady Desantowo-Szturmowej w Krakowie. Będzie pokaz sprzętu wojskowego, możliwość zapoznania się ze specyfiką służby w korpusie szeregowych zawodowych oraz z procedurą naboru do tej służby. (olsz)

W Świniarsku szukają rur i sprawdzają studzienki

► **Kanalizację spartaczono – ocenia wójt gminy**

► **Wykonano ją wzorcowo – mówi inspektor nadzoru**

Henryk Szewczyk

Brakuje 766 metrów bieżących rur kanalizacyjnych, studzienki o średnicy 1 metra zastąpiono mniejszymi i nigdzie nie zastosowano podsypki piaskowej – oto w skrócie obraz kanalizacji Świniarska, jaki wyłania się po ostatnich oględzinach inwestycji. Miała być pomnikowym dziełem poprzednich władz samorządowych gminy Chelmiec. Zdaniem Bernarda Stawiarskiego, obecnego gospodarza gminy, kanalizacja Świniarska okazała się partactwem do kwadratu.

– Lekko licząc, w powietrzu rozplynęła się połowa wydatków przeznaczonych na inwestycję piętędzy – skarży się Stawiarski.

Z jego oceną absolutnie nie zgadza się ani Stanisław Klimek, właściciel firmy Ekomeks, której pracownicy położyli w ziemi ponad 20 kilometrów rur, ani też inspektor nadzoru inż. Leszek Smajdor.

Jak już informowaliśmy, na wniosek Stawiarskiego Prokuratura Okręgowa w Nowym Sączu wszczęła śledztwo w sprawie kanalizacji. Kanał wzięli też pod lupę kontrolerzy z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Fundusz udzielił 5,2 miliona złotych pożyczki na inwestycję, która w sumie kosztowała 17,5 mln złotych.

O dziurawym kanale pierwsi mówili mieszkańcy Świniarska. Oliwy do ognia dołał raport audytorów wewnętrznej



FOT. ARCHIWUM

Inwestycja miała być pomnikowym dziełem poprzednich władz samorządowych gminy Chelmiec

gm. Chelmiec Anity Rogoś Zakwestionowała ona prawidłowość przetargu i rzetelność wykonawstwa. Zaleciła oględziny w terenie. Kontrolerzy z UG, którzy policzyli i wymierzili studzienki kanalizacyjne, stwierdzili brak w ziemi wymaganych dokumentacją 18 studzienek o przekroju 1000 mm i 100 studzienek o średnicy 600 mm. Zamontowane studzienki są mniejsze i mają 400 mm. W ubiegłym tygodniu kontrolerzy Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego odkopali rury w sześciu miejscach. „W dokonanych odkrywkach nie stwierdzono występowania podsypki ani też zasypki przewodów kana-

lizacyjnych piaskiem lub żwirem zgodnie z projektem inwestycji” – czytamy w protokole pokontrolnym. Rury zasypano „gruntem rodzimym”, w którym nie brakuje dunajcowych otoczek. Pod ich naciskiem, polietylen gnie się jak plastelina i to jest odpowiedź na pytanie, dlaczego kanalizacja jest nieszczelna.

Inż. Janusz Kotowski, ekspert departamentu kontroli przedsięwzięć ze środków statutowych Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, spędził w Chelmcu cztery dni. Konkluzja jego raportu jest smutna: zmieniono zakres rzeczowy przedsięwzięcia, jego koszt nie

uległ zwiększeniu, za to linia kanalizacyjna jest krótsza o 766 metrów bieżących; nie dotrzymano terminu zakończenia inwestycji i do dzisiaj pożyczkobiorca nie posiada pozwolenia na użytkowanie.

Wójt Bernard Stawiarski dodaje, że przetarg i wykonawstwo nosi znamiona „działania mechanizmów korupcyjnych”.

Na przeciwnym biegunie są opinie wykonawcy i inspektora nadzoru. Stanisław Klimek, szef firmy Ekomeks, powołując się na swoje 30-letnie doświadczenie w branży dowodzi, że kanalizacja Świniarska została wykonana wzorcowo. Wczoraj inż. Leszek Smajdor, inspektor na-

dzoru, zbijał zarzuty. – Projekt zakładał posadowienie rur na gruncie rodzimym, w wyjątkowych sytuacjach należało wykonać podsypkę z przesianego gruntu rodzimego i tak zrobiliśmy – wyjaśnia. Brak studzienek o przekroju metra tłumaczy protestami mieszkańców. – Nie można regulować ich wysokości, dlatego użyliśmy mniejszych, ale zgodnych z normą – mówi Smajdor.

– Nie ma ludzi doskonałych, ale uważam, że to zadanie zostało wykonane z należytą starannością, zgodnie ze sztuką budowlaną. Niedługo okaże się, że ta cała afera to jedna wielka bańka mydlana – stwierdza inż. Smajdor.

PROMOCJA

Odwiedź
WYSPĘ DZIENNIKA „POLSKA”



JUŻ DZIŚ
w sobotę 3 listopada

w godzinach 9 - 21
zapraszamy na wyspę dziennika
„Polska Gazeta Krakowska”,
gdzie skorzystasz z bezpłatnych
porad finansowych
ekspertów firmy emFinanse

Kraków Plaża, al. Pokoju 44

16781/E